

# Kieniewicz, Jan

---

"Kroniki królewskie", Fernão Lopez,  
wybór, przekł. i sł. wstępne Janiña Z.  
Klave, Warszawa 1983 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 75/2, 361-362

---

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Fernão Lopes, *Kroniki królewskie*, wybór, przekład i słowo wstępne Janina Z. Klawe, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1933, s. 430.

Wydanie wyboru z „Kronik” Fernão Lopesa trzeba przyjąć z radością, choćby dlatego, że jest to dla historii i kultury portugalskiej dzieło ważne. Można też liczyć, że „Kroniki” zwiększą zainteresowanie Portugalią ukazując ten kraj w sposób odbiegający od obiegowego stereotypu. Na przełomie XIV i XV wieku nie była wprawdzie Portugalia centrum ówczesnego świata, ale też nie stanowiła europejskiej peryferii. Silne więzi z Europą Zachodnią znajdują w dziele Lopesa znakomite potwierdzenie podobnie jak i oryginalność ówczesnej Portugalii. „Kroniki” Fernão Lopesa, archiwariusza i oficjalnego kronikarza zapewne w latach 1419—1459, uchodzą słusznie za dzieło wielkiej klasy. Pokazują i dowodzą istnienia w Portugalii ówczesnej rozwiniętej organizacji państwowej i historiografii.

Edycja polska jest wyborem skupionym na opowieści o losach królestwa w przełomowym momencie zmiany dynastii. Był to prawdopodobnie jedyny sensowny sposób zapewniający liczniejszych pozaprofesjonalnych czytelników. Trzeba jednak podkreślić, że dla celów badawczych należałoby korzystać z oryginałów. Wynika to z nie zawsze jasnych kryteriów wyboru, opuszczenia zaznaczonych ale nieznaney wartości oraz manieri przekładu. Został on świadomie podporządkowany zainteresowaniom cztelniczym. Wprowadzenie dialogów można uważać za chwyt nader skuteczny, ale zmieniający charakter źródła nie tylko od strony formalnej.

Konieczność dokonania wyboru była oczywista, preferencja dla strony „fabularnej” w pełni zrozumiała. Sądzę jednak, że w tym stanie rzeczy byłoby lepiej zrezygnować z dosyć schematycznie potraktowanego zarysu historycznego a umieścić we wstępie szersze omówienie „Kronik” na tle kultury i historiografii ówczesnej. Fernão Lopes nie tylko korzystał z kronik dziś niedostępnych, lub znanych w wersji skróconej. Miał do dyspozycji dokumenty z królewskiego archiwum (Torre do Tombo), które uległy zniszczeniu jeszcze przed wiekiem XVI. Opierał się zresztą także na źródłach prywatnych, np. korespondencji. Kroniki są nie tylko podstawowym źródłem informacji, ale zawierają materiał pozwalający na rekonstrukcję tekstów już nie istniejących. Dają więc podstawy do bardzo rozległych interpretacji kultury portugalskiej wieku XIV i XV.

Warsztat kronikarza wydaje się równie ważny, jak walory artystyczne. Podkreślając wagę omawianego dzieła przyjmuję z rezerwą sąd o wyjątkowości Lopesa jako autora pokazującego w prekursorski sposób działania mas ludowych. Stwierdzenie o intuicyjnym opowiedzeniu się kronikarza za tym, co było postępowe w jego epoce wskazywałoby, że autorka słowa wstępnego akceptuje marksistowską interpretację wydarzeń 1383—1385 wyrażoną np. w pracach Antonio Sérgio czy Antonio Borges Coelho. Gdy jednak przegląda się wybór można sądzić, że jest bliższa poglądom J. Serrão. Brak opowiedzenia się za którąś wersją w sporze o rewolucję 1383 roku utrudni zapewne czytelnikom zorientowanie się w znaczeniu przedstawionego tekstu.

Przekład czyta się gładko. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że decyzje terminologiczne, w pełni świadome, nie zawsze okazały się trafne. Może to bez znaczenia dla czytającego, ale nic nie przeszkadzało wprowadzić denara na miejsce *dinheiro*, czy grzywnę zamiast *marco*. Cały rozdział kroniki o D. Fernando, poświęcony kwestii psucia monety brzmi niejasno i dla czytelnika niefachowego pozostanie zagadką (s. 59—62). Podobnie decyzja o oddawaniu *espada* przez szpada nie przekonuje, skoro miecz był orężem siecznym a szpada nie. Gdy czytamy np., że Judyta ucięła szpadą głowę Holofernesa musi nas ogarniać zdziwienie. Różnych takich wątpliwości zbierać można więcej i należy je zaadresować do wydawnictwa. W elegancko wydanym tomie użytecznym dopełnieniem byłby słowniczek terminów.

W sumie na rynku znalazła się pozycja o dużym znaczeniu, otwierająca perspektywy w Polsce mało znane. Nie wykluczone, że skłoni historyków do zainteresowania się oryginałami i przedstawianą w nich Portugalią. Do zajęć praktycznych natomiast należałoby „Kronik” używać z dużą ostrożnością.

J. K.

Luís Filipe Barreto, *Descobrimentos e Renascimento. Formas de ser e pensar nos séculos XV e XVI*, Imprensa Nacional — Casa de Moeda, Lisboa 1983, s. 327.

Tytuł zapowiada więcej niż mógł autor dokonać. Mimo to wśród wielu publikacji poświęconych portugalskim Odkryciom i renesansowej Europie a wydanych przy okazji XVII europejskiej wystawy sztuki, kultury i nauki w Lizbonie, ta wyróżnia się ambicją nowego podejścia do znanego tematu. Autor na nieszczęście chciał ująć od razu bardzo wiele zagadnień, rozwiązać równocześnie kwestię stosunku do obcej cywilizacji, jak i sens Odkryć jako wyrazu portugalskiego Renesansu. Do tego celu wykorzystał obszerną literaturę podejmującą sprawy związane z przejściem od średniowiecza do nowożytności, to zwłaszcza, co się utarło nazywać szkołą „Annales”. Równocześnie w zgodzie z lansowanymi przez nią tendencjami włączył do swego warsztatu co tylko jest dzisiaj nowego czy modnego w filozofii nauki, semantyce, socjologii itp. Balast wchłoniętej wiedzy okazał się zbyt ciężki.

Kilkudziesięcio stronicowe rozważania wstępne nie są oryginalne, ale udalnie zestawiają obecny stan badań nawiązując zrecznie do tematyki portugalskiej. Związek z zasadniczą częścią pracy nie został w pełni dowiedziony. Ta zaś dzieli się na dwie części, przy czym istota podziału wydała mi się zawila i nie uzasadniona wystarczająco zawartością. W pierwszej („A dialectica das Antropologias”) znalazły się trzy szkice wykazujące dobrą znajomość źródeł i ciekawy kwestionariusz pytań. Pierwszy omawia dyskurs historiograficzny w dziele Gomesa Eanesa de Zurary „Cronica da Guiné”, drugi porównując dzieła Duarte Barbosy i Thome Piresa ocenia proces formowania się obrazu Wschodu, trzeci poświęcony został obrazowi Brazylii i Indianina. Część druga („A sabedoria do mar”) jest wyraźnie w stylu M. Fucault i dotyczy zwłaszcza kategorii poznania w „Esmeraldo do Situ Orbis” Duarte Pacheco Pereiry oraz dialogu cywilizacyjnego w dziele Garcia da Orty.

Zastanawiając się nad dwoma szkicami związanymi z obszarem penetracji azjatyckiej Portugalczyków dochodzę do wniosku, że dość wyszukana terminologia i bogate zapożyczenia z wielu nauk nie przyniosły rezultatów odpowiadających włożonemu wysiłkowi. Owszem, konstatacje już znane zostały przedstawione w nowej formie a czasem nawet wypadło to oryginalnie. Ale wszystko to można wydobyć ze źródeł bez tak skomplikowanych zabiegów i zresztą dowodem może być literatura przedmiotu. Usiłując na własną rękę nieco podobnych sposobów przewyciężenia barier dzielących od źródła i przedstawionej w nim rzeczywistości nie twierdząc, że jest to wysiłek bezcelowy. Szereg spraw dotyczących procesu stawania się Portugalczyków w zetknięciu z Obcym wymaga z pewnością bardziej złożonych narzędzi. Niebezpieczeństwa są jednak ogromne.

Autor nie dokonał podsumowania swych rozważań. To, co można wysnuć z poszczególnych szkiców, nie wydało mi się specjalnie nowe. Na pewno spotkanie z Innymi, dyskurs o Innej Cywilizacji, były wysiłkiem ogromnym w poszukiwaniu środków wyrażenia całkiem nowych horyzontów. Rezultaty uzyskane przez Portugalczyków wydają się szczególnie interesujące. Wydaje się jednak, że należałoby się skupić na procesach, jakie miały miejsce w spotkaniu dwu cywilizacji a dopiero potem zastanawiać się nad przeobrażeniami Europy.